

Rzeczpospolita. – 10.05.2022

Jędrzej Bielecki

Kto w Unii Europejskiej nie chce szybkiego członkostwa Ukrainy?

Kijów już w czerwcu może zostać oficjalnie kandydatem do członkostwa w Unii. Ale dalsza droga będzie długa.

Хто в Європейському Союзі не хоче швидкого вступу України?

Президент України подав заявку на вступ до ЄС 28 лютого, коли путінські загарбники готувалися до штурму столиці. Брюссель негайно надіслав українській владі анкету щодо стану готовності України та отримав на неї відповіді протягом десяти днів. кандидатом на членство. Виступаючи в Європарламенті, президент Франції Емманюель Макрон, країна якого зараз головує в Співтоваристві, висловив припущення, що Україна може стати кандидатом на членство в ЄС уже в червні. Але це буде лише вступом до вирішальної гри за місце України в об'єднаній Європі. Е. Макрон припустив, що це може бути розтягнуте на «роки, навіть десятиліття». Польща вже програла битву за т. зв. швидкий шлях вступу, який дозволив би Україні приєднатися до ЄС, не відповідаючи найскладнішим вимогам, таким як санітарні норми, законодавство про конкуренцію чи сільськогосподарське виробництво.

<https://www.rp.pl/dyplomacja/art36266161-kto-w-unii-europejskiej-nie-chce-szybkiego-czlonkostwa-ukrainy>



Emmanuel Macron tradycyjnie w pierwszą zagraniczną podróż po wygranych wyborach udał się do Berlina. W poniedziałek wieczorem wraz z kanclerzem Olafem Scholzem oddał pod Bramą Brandenburską hołd Ukrainie
Foto: AFP

Українці добре знають ten epizod z serialu „Слуга народу”, gdy Wołodymyr Zełenski grał prezydenta, a nie był nim naprawdę. Aktor przechadza się ulicami Kijowa, gdy słyszy dzwonek w swoim telefonie komórkowym.

– Tu Angela Merkel, gratuluję: Ukraina została przyjęta do Unii – słysząc głos po drugiej stronie.

– O k...a – nie może się powstrzymać Zełenski.

Tyle że po krótkim zamieszaniu, słyszy znów kanclerz.

– Przepraszam, zaszła pomyłka. Chodziło Czarnogórę.

Zełenski po długiej chwili ciszy wydusza z siebie.

– Gratuluję Czarnogórze.

Ale to, co kiedyś było żartem, dziś wśród sześciu krajów bałkańskich, które od lat pukają do drzwi Wspólnoty, zaczyna przybierać kształt koszmaru, w którym one same gratulują Ukrainie. Od rosyjskiej inwazji 24 lutego Kijów lotem błyskawicy forsuje bowiem kolejne etapy akcesji, które Serbii czy Macedonii Północnej zajęły niepomernie więcej czasu.

Ukraiński prezydent złożył podanie o przystąpienie do Unii 28 lutego, gdy najeźdźcy Putina szykowali się do szturm na stolicę. To nie był czas na odbierania Ukraińcom nadziei. Bruksela od razu przesłała więc ukraińskim władzom kwestionariusz odnoszący się do stanu gotowości Ukrainy i w dziesięć dni otrzymała na niego odpowiedzi. Teraz Komisja Europejska analizuje, czy Kijów spełnia tzw. kryteria kopenhaskie z 1993 r., w tym na ile wybił się na stabilną demokrację, gospodarkę rynkową i państwo prawa.

Czytaj więcej



[Konflikty zbrojne](#)

[Doradca Zelenskiego: Jeśli Rosja przetrwa, będzie musiała przejść denazyfikację](#)

Nie miejmy złudzeń. Wojna nie skończy się jutro – mówi Mychajło Podolak, doradca prezydenta Ukrainy.

Zwykle to długi proces. Ale przewodnicząca KE Ursula von der Leyen obiecała, że odpowiedź będzie gotowa na szczyt UE 23 czerwca. Wtedy do przywódców „27” będzie należała odpowiedź, czy Ukraina faktycznie może zostać oficjalnie uznana za kandydata do członkostwa. W poniedziałek w wystąpieniu przed Parlamentem Europejskim prezydent Francji Emmanuel Macron, którego kraj sprawuje teraz przewodnictwo we Wspólnocie, zasugerował, że jest zwolennikiem szybkiego przyznania Ukraińcom takiego statusu.

Ale to będzie wstęp do decydującej rozgrywki o miejsce Ukrainy w zjednoczonej Europie. Dość powiedzieć, że Turcja, kraj o porównywalnej powierzchni, jest kandydatem do członkostwa od 23 lat, a w tym czasie udało jej się otworzyć (nie zamknąć!) rokowania w 5 z 35 obszarów prawa europejskiego. Czy podobnie będzie z Ukraińcami?

Większość państw „27”, nawet jeśli żywią sympatię do Ukrainy, nie chce wystawić na szwank największych osiągnięć integracji, jakim jest jednolity rynek

Polska już przegrała batalię o zastosowanie tzw. szybkiej ścieżki akcesji, która pozwoliłaby Ukrainie na przystąpienie do Unii bez spełnienia najtrudniejszych wymogów, jak normy sanitarne, prawo konkurencji czy produkcja rolna. Większość państw „27”, nawet jeśli żywią sympatię do Ukrainy, nie chce wystawić na szwank największych osiągnięć integracji, jakim jest jednolity rynek. A tak by się stało, gdyby przystąpił do niego kraj niezdolny do stosowania obowiązujących norm. Lewicowy dziennik „El Pais” zwraca uwagę, że wiele stolic do ostrożności skłaniają doświadczenia z Polską i Węgrami, które gdy znalazły się w Unii, zaczęły łamać unijne reguły praworządności.

Pozostaje więc maksymalnie przyspieszać normalną procedurę akcesyjną, czego zwolenniczką jest Ursula von der Leyen. Znajduje ona poparcie Polski i niektórych krajów Europy Środkowej.

Jak pokazał niedawny sondaż KE, opowiada się za tym większość europejskiej opinii publicznej. Pchanie procesu do przodu obiecała też Zelenskiemu Bärbel Bas, wywodząca się z SPD szefowa Bundestagu.

Ale są i inne głosy. Karoline Edtstadler, austriacka minister ds. europejskich, uważa, że proces negocjacji „zajmie dłużej niż 5 czy 10 lat”. Sam Macron zasugerował, że może być rozciągnięty na „lata, nawet dekady”. Francuz sięgnął po pomysł, który powstał w paryskim Instytucie Delorsa i który w rozmowie z „Plusem Minusem” przedstawił jego przewodniczący, Enrico Letta. Chodzi o „konfederację europejską”: luźną strukturę polityczną zrzeszającą kraje UE, państwa starające się do niej przystąpić i te, które – jak Wielka Brytania – z niej wyszły.

To idea, która zrodziła się już przed 30 lat w głowie François Mitterranda. Została wtedy przez Lecha Wałęsę odrzucona w obawie, że chodzi o alternatywę wobec pełnej integracji z Zachodem. Reakcja Ukraińców może być podobna.